

# Śladami Powstania Styczniowego na Pomorzu

*W krwawym polu srebrne płaszcze  
Poszli w boje chłopcy nasze.*

*Hu! ha!*

*Krew gra!*

*Duch gra!*

*Hu! ha!*

*I niech matka zna,  
i takich synów ma.*

Wincenty Pol

## Za braci naszych.

„(...) Któż by pomyślał, że w cząstce tej, o której istnieniu może i niejeden nie wie wcale, uważanej za straconą, tak gorące biją serca polskie. Wybrało się 200 chłopca z tamtych stron, a idąc od wybrzeża Bałtyku ku granicy województwa płockiego, na drogę nie przyjęli ani złamanego szeląga żołdu, ani innej pomocy. Za najem nie idziemy się bić — mówili — za braci naszych, dajcie nam broń na Moskala, o resztę się nie kłopotcie. I szli piechotą, podwód nie przyjmując, wśród zimy,

własnym kosztem, z oczyma wytężonymi w stronę, skąd dusza ich zdawała się słyszeć jęki knutowanych współbraci, chwycili za broń, przeszli granicę, padali pod obuchem przemocy. Może myśleć, że rozpieczęli się i pobiegli chyżo do domu? — Nie, mimo perswazji naszych mężów stanu i dyplomatów powiatowych stali na pograniczu, gotowi na apel. Dopiero gdy później starszyzna wojskowa powiedziała im, że wszystko stracone, że idą w oku powlekli się znów o własnych środkach do domu (...)”<sup>1</sup>

Tak pisał o kompanii powstańców, składają-



Edward Donimirski, jeden z wielu Pomorzaków, którzy uczestniczyli w Powstaniu Styczniowym. Reprodukacja z książki A. Bukowskiego *Pomorze Gdańskie w Powstaniu Styczniowym*



Leon Czarliński — jeden z czołowych działaczy powstańczych na Pomorzu. Reprodukacja z książki A. Bukowskiego *Pomorze Gdańskie w Powstaniu Styczniowym*



Dworek Donimirskich w Sztumie — Zajezerzu

Grób Floriana Ceynowy w Przysiersku. Był on uczestnikiem powstań 1846, 1848 i 1863 r.



ych się przeważnie z Kaszubów z okolic Gdańska, komisarz pełnomocny rządu powstańczego na zabór pruski — Julian Łukaszewski (1835—1906). Oczywiście, jest to tylko jeden z przykładów udziału Pomorzan w Powstaniu Styczniowym. Okazuje się, że mimo silnej germanizacji i tępienia przez Prusaków wszystkiego, co polskie, mieszkańcy Pomorza udzielili dość okazałej pomocy Powstaniu Styczniowemu. Objawiało się to głównie w zbieraniu funduszy i przekazywaniu ich na rzecz insurekcji, przemycaniu broni na tereny objęte powstaniem oraz przedzieraniu się tam przez kordony — grupowo i indywidualnie — ochotników z Pomorza.

Pomorscy działacze polityczni, tamtejsza opinia publiczna bardzo krytycznie odnosiła się do zamiarów wywołania powstania narodowego, uważając je za przedwczesne. Ale skoro ono już wybuchło, skoro niosło pewne nadzieje na wyzwolenie Pomorza spod jarzma pruskiego, mieszkańcy tego regionu udzielili największej możliwej pomocy Powstaniu. Zresztą solidarność Pomorzan z Polakami mieszkającymi w zaborze rosyjskim i austriackim, solidarność w walce o odzyskanie niepodległości Polski umacniała się na Pomorzu w ciągu długich i ciężkich lat XIX w. Radowały się serca Pomorzan na widok przemaszerowujących tędy i walczących tu wojsk polskich gen. J. Dąbrowskiego w czasie kampanii napoleońskiej oraz na wieść o utworzeniu skrawka wolnej Polski — Księstwa Warszawskiego. Przyjmowali Pomorzanie w latach 1831—1832 ok. 30 tysięcy uczestników Powstania Listopadowego, internowanych przez Prusaków i wędrujących do Francji, goszcząc wielu z nich i prowadząc z nimi serdeczne rozmowy. W 1846 r., w czasie Wiosny Ludów, przygotowane zostało powstanie kociewskie, które miało się rozpocząć od wyzwolenia Starogardu Gd., lecz którego zamysł się nie powiódł. M.in. jego przywódca — Florian Ceynowa, w procesie berlińskim skazany został na karę śmierci, tak samo jak Ludwik Mierosławski, Karol Liebelt i in., później wypuszczeni z więzienia. Wreszcie przyszedł rok 1863 — kolejny sprawdzian patriotyzmu mieszkańców Pomorza.

Wyrazem tego patriotyzmu jest fakt, że pomocy rządowi powstańczemu, mimo germanizacji oraz utrudnień i prześladowań ze strony Prusaków, udzielali mieszkańcy niemałej liczby miejscowości i miast Pomorza. Andrzej Bukowski w swej cennej książce pt. *Pomorze Gdańskie w Powstaniu Styczniowym*,<sup>1</sup> opracowując wykaz mie-

szkańców Pomorza uczestniczących w Powstaniu, podzielił ten region na Pomorze lewobrzeżne i Pomorze prawobrzeżne. W wykazie tym podał, że w Powstaniu brali udział mieszkańcy następujących dawnych powiatów Pomorza lewobrzeżnego: prócz Gdańska — puckiego i wejherowskiego, kartuskiego, kościerskiego, starogardzko-gdańskiego, tczewskiego, chojnickiego, tucholskiego, sępoleńskiego, świeckiego, wałckiego i złotowskiego. Natomiast z Pomorza prawobrzeżnego uczestniczyli mieszkańcy powiatów: sztumskiego, grudziądzkiego, chełmińskiego, toruńskiego, wąbrzeskiego, brodnickiego i lubawskiego.

## Pomorskie echa przedpowstaniowych wystąpień

„(...) Danielewski odsiadując karę za swoje patriotyczne artykuły w Twierdzy Wistoujście pod Gdańskiem, na wieść o krwawych wypadkach warszawskich poprzedzających wybuch powstania w 1863 r. pisze pieśń *Wisto moja, Wisto stara*, która jest tak powszechnie na Pomorzu śpiewana, jak w pół wieku potem *Rota Konopnickiej*.

Wielu członków z tajnych organizacji filomackich przedarło się przez kordon, by wziąć udział w Powstaniu Styczniowym. Z gimnazjum chojnickiego — Bonin, Rogala, Borne, Lipiński, Muchowski, Przytarski. Z gimnazjum chełmińskiego — Romanowicz, Baliński, Rochoń, Kantorowicz, Rzepnikowski, Czarliński, Zembruski, bracia Laryszowie (...).”<sup>2</sup>

Melchior Wańkiewicz, omawiając w swej książce pt. *Walczący Gryf* przejawy patriotyzmu Pomorzan, także podkreśla ich realne poparcie i udział w Powstaniu Styczniowym. Ale zanim ono wybuchło, docierały na Pomorze echa przedpowstaniowych wystąpień, jakie miały miejsce w zaborze rosyjskim, a szczególnie w Warszawie. Pisano o nich w zastrzeżonych dla Pomorza i Polski, wychodzących w Chełmie nad Wisłą, czasopismach: „Nadwiślanin” i „Przyjaciół Ludu”. Poza tym, zapewne nie bez wpływu materiałów zamieszczanych w tych czasopismach, odbywały się również i na Pomorzu manifestacje religijno-patriotyczne. Wzorem Warszawy zaniechano w tym regionie urządzania hucznych bali oraz zachęcano do noszenia strojów narodowych. Np. uczniowie gimnazjum w Chełmie zaczęli nosić czamary, żupany i rogatywki ułańskie, czego później dyrektor tej szkoły im zabronił. Poza tym, za przykła-

dem Warszawy noszono na Pomorzu od 1861 r. szaty żałobne.

Jako wyraz solidarności z ludnością Warszawy przeciwstawiającą się przemocy i terrorowi ze strony władz carskich, odprawiano na Pomorzu nabożeństwa żałobne, podczas których liczni uczestnicy śpiewali pieśni religijno-narodowe, dając uspuł silnym uczuciom patriotycznym. W 1861 r., przede wszystkim w kwietniu i maju, odbyło się 60 takich manifestacji w 44 miastach i miejscowościach Pomorza. Niektóre z tych nabożeństw poświęcone były zmarłemu w 1861 r. „nestorowi tułactwa polskiego” i wielkiemu patriocie — księciu Adamowi Czartoryskiemu, wybitnemu demokracie i historykowi — Joachimowi Lelewelowi oraz arcybiskupowi warszawskiemu — ks. Antoniemu Fijałkowskiemu (zm. także w 1861 r.). Jedno z nabożeństw poświęconych Czartoryskiemu odprawiono 9 sierpnia 1861 r. w gdańskiej Kaplicy Królewskiej. Informacje o tych wydarzeniach podawały wspomniane czasopisma — „Nadwiślanin” i „Przyjaciel Ludu”.

Manifestacje patriotyczne urządzano też w pomorskich kościołach pod innymi hasłami. Np. 3 maja 1861 r. w Czersku (woj. bydgoskie) odbyło się nabożeństwo „(..) za pomyślność Ojczyzny naszej jako w dzień Konstytucji z 1791 r.” Podczas nabożeństw czczono też kolejne rocznice Powstania Listopadowego i Odsieczy Wiedeńskiej. Kulminacyjnym punktem każdego z takich spotkań było odśpiewanie pieśni *Boże coś Polskę*. Pieśń ta była tak bardzo rozpowszechniona na Pomorzu i miała tak ważne treści patriotyczne (m.in. zwrot *Przed Two ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz nam zwrócić Panie!*..), że władze pruskie uznały ją za buntowniczą, rewolucyjną i prześladowały tutejszych mieszkańców za jej śpiewanie lub za rozdawanie jej tekstu przed kościołami. Np. Prusacy grozili karą po 5 lat więzienia redaktorowi „Nadwiślanina” — Ignacemu Danielewskiemu i mieszkańcom Chełmna nad Wisłą — Melionowi i Gólskiemu za to, że w czasie nabożeństwa żałobnego za zamordowanych Polaków w Warszawie (masakra dokona-

## Pieśń narodowa

śpiewana podczas nabożeństwa

po ś. p.

# Xięciu Adamie Czartoryjskim

odbytej

w Gdańsku

dnia 9. Sierpnia 1861 r.

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki,  
Otoczał blaskiem potęgi i chwały;  
Coś Ją osłaniał tarczą swej opieki,  
Od niebezpieczeństw które przynosić Ją miały.  
Przed Two ołtarze zanosim błaganie  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ty którzy tknięty jesteście Jej upadkiem  
Wspieraj walczącymi za Najświętszą sprawę

Kolportowana w Gdańsku „Pieśni narodowej”. Druk A. W. Kafar  
w Gdańsku  
Ze zbiorów A. Bukackiego

Początek pieśni narodowej *Boże, coś Polskę*, kolportowanej w Gdańsku w 1861 r. Reprodukacja z książki A. Bukowskiego *Pomorze Gdańskie w Powstaniu Styczniowym*

na przez wojska carskie 8 kwietnia 1861 r.) rozdawali tekst pieśni *Boże coś Polskę...* Poza tym, ponieważ niektórzy zastraszeni przez Prusaków księża zakazywali tej pieśni w kościołach, Pomorzanie śpiewali ją czasem dopiero po wyjściu ze świątyń, przed kościołami lub w domach prywatnych.

Manifestacje te rozbudzały uczucia patriotyczne wśród mieszkańców Pomorza (nazywano je „konicznością narodową”). Przyczyniały się też do tego przemycane z innych dzielnic kraju (m.in. via Berlin i Królewiec) druki zawierające patriotyczną poezję ulotną. Były to m.in.: *Bogurodzica*, *Pieśń o świętych patronach polskich*, *Nie opuszczaj nas i Z dymem pożarów*. Szczególną uwagę zwracano też na patriotyczne utwory Zygmunta Krasieńskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Adama Mickiewicza. Jeden z utworów, nadesłany z Warszawy pt. *Modlitwa* i wydrukowany przez chełmińskiego „Nadwiślanina”, zawierał m.in. następujące słowa:

(...) *Krwi nie wolamy, zdobywszy nie chcemy,  
Do mściwych mordów, do łupiectw niezdolni.*

*Tylko Ojczyznę uzyskać pragniemy,  
Tylko być wolni.*

Już po wybuchu Powstania Styczniowego przedarła się na Pomorze pieśń warszawskiej poetki i powieściopisarki — Marii Ilnickiej (wraz z bratem Janem Majkowskim była ona współredaktorką powstańczego manifestu Komitetu Centralnego z 22 stycznia 1863 r.). W pieśni tej pt. *Do moich sióstr* autorka zwróciła się z następującym apelem:

(...) *I póki dłoń przemocy pierś naszą przygniata,  
Póki łańcuch niewoli karki wolnych krwawi,  
Niech czarna suknia Polki świadczy wobec świata  
O najstraszniejszym gwałcie zbrodniczych bezpra-*  
[wi.

*I jak krew zabitego niech o zemstę woła,  
Budząc zarazem w piersiach zemsty tej pragnienie,  
I cień od niej paść musi aż na wrogów czoła  
I wszystkich ludów śpiących przebudzić sumienie.*

Zgodnie ze słowami tej poetki i innymi apelami o ogólnonarodową żałobę, po upadku Powstania Styczniowego, również i na Pomorzu była bardzo popularna pieśń żałobna pt. *Czarna sukienka*.

Dzięki przenikaniu na Pomorze poezji patriotycznej oraz wymienionym manifestacjom solidarnościowym, nastąpił duży wzrost aktywności patriotycznej tutejszych Polaków. Było to bardzo ważne w związku z wyborami do sejmu pruskiego w latach 1861—1863 (wybór posłów — Polaków)

oraz przyczyniło się do wzmocnienia walki przeciw pruskim germanizatorom. Działalność ta przygotowywała też grunt pod to, by w przyszłości, gdy zajdzie taka potrzeba, mieszkańcy Pomorza pośpieszyli z pomocą odradzającej się Polsce.

## W Chełmnie nad Wisłą

Do najbardziej zasłużonych dla kultury i obrony polskości miast Pomorza należy Chełmno nad Wisłą.

Z miastem tym związana jest też bardzo popularna dawniej pieśń, która narodziła się na kilka miesięcy przed wybuchem Powstania Styczniowego i śpiewana była m.in. w czasie jego trwania. Pieśń ta pt. *Wisło moja...*, opublikowana została po raz pierwszy w 1863 r. w *Polskim Kalendarzu Katolickim Majstra od Przyjaciela Ludu*. Napisał ją redaktor „Nadwiślanina” i założyciel czasopisma „Przyjaciel Ludu” — Ignacy Danielewski (Wielkopolec, 1829—1907). Powstała ona w czasie, kiedy jej autor więziony był w twierdzy Wisłoujście pod Gdańskiem (od 17 września 1862 do 17 września 1863 r.). W ślad za wcześniejszymi grzywnami, konfiskatami i procesami, uwięziony tu został przez Prusaków za swoją działalność patriotyczną, a konkretnie za „przestępstwo prasowe”. Po jego wyjściu z więzienia Polacy wybrali go swym posłem do sejmu pruskiego, którą to funkcję piastował w latach 1863—1866. Obecnie na Ratuszu chełmińskim wygrywany jest co godzinę hejnał oparty na melodii tej związanej z Powstaniem pieśni. Przypomnijmy jej słowa:

*Wisło moja, Wisło stara,  
Co tak smutno płynieś?  
Skąd tej wody nazbierałaś?  
Mów nim w morzu zginieś.  
Nazbierałam wody sinej  
Na karpackich górach  
I na Rusi, na kochanej  
I w Krakusa murach.  
Krakowianka też obłana  
Rzuciła mi wianki,  
Potem strumień łez męczeńskich  
Wlały warszawianki.  
I tak płynę dniem i nocą  
Wkoło mnie tak smutno,  
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle,  
Dzisiaj tak okrutno.  
Spójrz, oczy zapłakane,  
Na rękę kajdany,  
Wszędzie skargi, jęki ciężkie  
A na sercu rany.<sup>4</sup>*

Ale najważniejsza przedpowstaniowa zastępa Chełmna polega na tym, że wydawane tu były owe dwie gazety polskie — „Nadwiślanin” i „Przyjaciel Ludu”. Miały one wielkie znaczenie, gdyż drukowano w nich wiele materiałów o treści patriotycznej, a posiadały duży zasięg (czytane były nie tylko na Pomorzu, ale także w innych regionach kraju, m.in. w Wielkopolsce). „Nadwiślanin” powstał w 1850 r., a w 1861 r. wyłonił się z niego „Przyjaciel Ludu”. Redaktorami tych czasopism byli działacze patriotyczni Pomorza: wspomniany już Ignacy Danielewski oraz Józef Chociszewski (Wielkopolanin, 1837—1914). Ten ostatni również siedział w twierdzy Wiśniew, skazany przez Prusaków na dwa lata więzienia, za patriotyczny artykuł o Janie Kilińskim (do 1862 r. redagował „Nadwiślanina” razem z I. Danielewskim i J. Gólkowskim).

Czasopisma te odzwierciedlały patriotyczne poglądy mieszkańców Pomorza, a także ówczesnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Piętnowały bezprawie i przemoc stosowaną w zaborze rosyjskim oraz przygotowywania tam „brankę” (przymusowy pobór do armii rosyjskiej). Mimo że pomorska opinia publiczna krytycznie odnosiła się do planowanego powstania, gazety te pozytywnie przyjęły fakt jego wybuchu. Następnie zamieszczały relacje z przebiegu Powstania, stanowiące jednocześnie zachętę do udzielania mu pomocy. A oto fragment artykułu zamieszczonego w „Nadwiślaninie” z 18 stycznia 1863 r., dotyczący dokonanej w Warszawie „branki”:

„(...) Branka w Warszawie rozpoczęła się! W nocy z 14 na 15 rozpoczęto od północy chwycić po domach proskrybowanych. Nie ma prawie domu, który by ominięto. Brano z domu po dwóch najmniej, a czasem po siedmiu lub ośmiu. Ratował się jaki młody człowiek ucieczką, brano w zakład ojca lub brata. Odrzynano mężów od żon i dzieci. (...) Aż do dnia białego pod eskortą liczną pędzono nieszczęśliwych, a za nimi biegly matki, żony i dzieci — płacząc i łkając. Sceny były rozdzierające i rozpaczliwe. Wrażenie okropne. Największe dzieło niesprawiedliwości dokonane — nie, dopiero zaczęte. Warszawa ma dostawić 12 000 kontyngensu, a wzięto, dopiero 2 000. Warszawa cała rozptakana. Ulice pełne tłumów żławym okiem spoglądających na siebie. Proskrybowani szli z największą rezygnacją, niekiedy nawet wesoło nucili znane narodowe piosenki lub też pobożną nutą odsuwali od siebie strapienie chwili. Ręce powiązane mieli, ale ust im nie wią-

zano, więc żegnali się z rodzinami słowem nadziei: Polska nie zginie (...)”.

Po wybuchu Powstania, redakcja „Nadwiślanina” wprowadziła w swej gazecie stałą rubrykę pt. *Powstanie w Polsce*, zamieszczając też materiały o nim w innych działach gazety. Od tej chwili prawie do końca 1864 r. tematyka powstańcza nie schodziła ze szpalt gazety. Podobne zainteresowanie tematyką powstańczą wykazywał „Przyjaciel Ludu”. A oto co napisano w „Nadwiślaninie” o wybuchu Powstania:

„W chwili, gdy to piszemy, krew polska, krew nieszczęśliwego narodu płynie obficie w Warszawie i w całym Królestwie Kongresowym (...) Telegraficzna depesza z Lwowa z d. 25 stycznia doniosła, że w Królestwie Polskim wskutek poboru wojskowego wybuchło powstanie. Druty telegraficzne i kolej żelazna między Warszawą a Krakowem zburzone. Telegram z Wilna donosił, że liczne oddziały powstańców wpadły do Litwy i że w Warszawie z d. 22 na 23 stycznia przyszło do wybuchu (...) Zarazem nastąpił podobno w kraju ogólny wybuch (...) Długo nieszczęśliwy najbroższe znosił przesładowania, a był jednak spokojny, teraz — jeżeli się schwył rozpaczliwego środka — to został od tego koniecznie zmuszony (...)”.

Omawiając stosunek chełmińskich gazet do powstania, trzeba jeszcze podkreślić jedną, bardzo charakterystyczną sprawę. Otóż kiedy w rządzie powstańczym ścierały się dwa obozy — „białych” i „czerwonych” — redakcja „Nadwiślanina” opowiedziała się wyraźnie po stronie „stronictwa ruchu”, a więc po stronie patriotycznego, postępowego stronictwa, przekształconego wkrótce w obóz „czerwonych”.

Warto też wspomnieć o zachowaniu młodzieży chełmińskiego gimnazjum, do którego w roku szkolnym 1862/1863 uczęszczało 515 uczniów, przeważnie Polaków z ziemi chełmińskiej i dalszych okolic. Wielu z nich jeszcze przed wybuchem Powstania manifestowało swoją polskość, śpiewając m.in. pieśni patriotyczne oraz nosząc stroje narodowe i żałobne. Jeszcze wcześniej, bo w 1857 r. powstała w tej szkole tajna organizacja o nazwie „Zan”. Poza samokształceniem w języku ojczystym i literaturze polskiej, jej członkowie składali przysięgę, że wyteją wszystkie siły w dążeniu do oswobodzenia Ojczyzny. W wyniku tej działalności w Powstaniu Styczniowym wzięto udział 15 uczniów tej szkoły oraz 13 jej byłych wychowanków, a poległo w walkach

czterech: Jan Romańowicz, Władysław Bułiński, Leon Zembrzuński i Magnus Neumann.<sup>4</sup>

W sumie z Chełmna i okolicy wzięło udział w Powstaniu ok. 100 osób. Oddział ten zorganizował Zygmunt Działkowski, a poprowadził go do walki mjr H. Łowiński-Szermętowski (oddział został rozбит przez Kozaków pod wsią Nietrzebą koło Rypina). Chełmianie walczyli też w oddziałach powstańczych dowodzonych przez Piotra Czarlińskiego i Edmunda Calliera. Natomiast Polki z Chełmna szyły mundury dla powstańców, organizowały zbiórki pieniężne i gromadziły lekarstwa oraz dostarczały powstańcom broń i korespondencję. Tak więc w czasie Powstania Chełmno było ośrodkiem polityczno-kulturalnym promieniującym na całe Pomorze, szczególnie zaś poprzez swą prasę.<sup>5</sup>

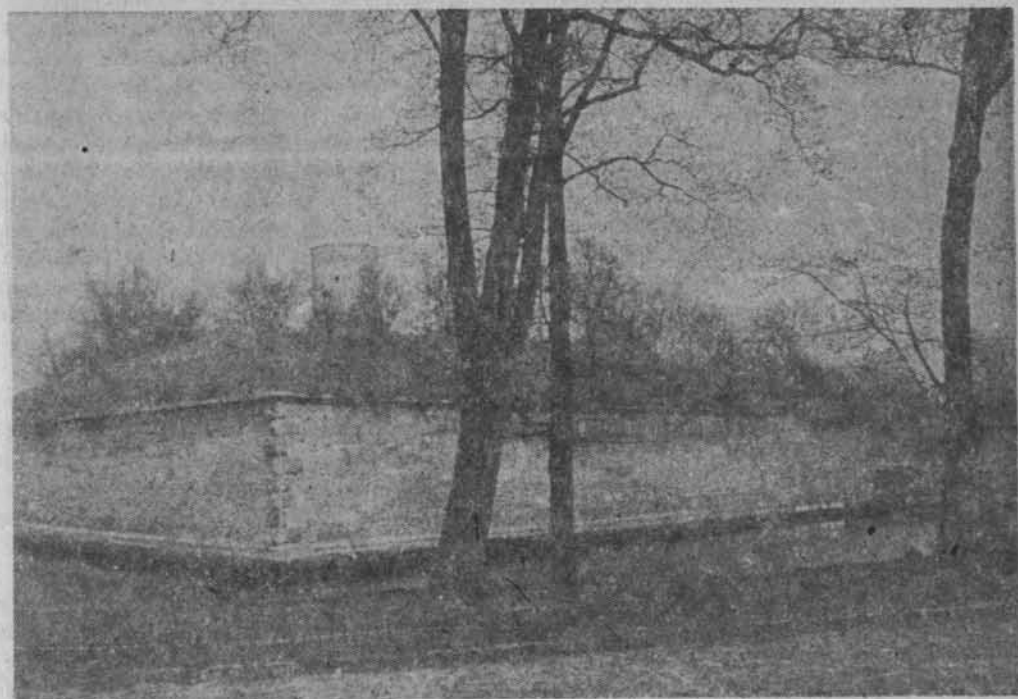
### Gdańsk semper fidelis

W ciągu długich dziejów naszego państwa Gdańsk był zawsze wierny Polsce. W 2 poł. XIX w., mimo że było to już miasto w dużym stopniu zgermanizowane, tutejsi Polacy wykazali również

wierność Polsce, organizując poparcie i pomoc dla Powstania Styczniowego. Tutejsza Polonia, jeszcze przed wybuchem insurekcji organizowała manifestacje religijno-patriotyczne jako wyraz solidarności z walczącą Warszawą. Jedną z nich — nabożeństwo żałobne ze śpiewaniem pieśni religijno-narodowych — odbyła się w ufundowanej przez Jana III Sobieskiego Kaplicy Królewskiej w Gdańsku 9 sierpnia 1861 r. Przy okazji kolportowano też w mieście tekst „Pieśni narodowej”, czyli *Boże coś Polskę...*

Jeszcze przed wybuchem Powstania Gdańsk był miastem, w którym więziono najżarliwszych patriotów z Pomorza, a także z innych dzielnic kraju. O Danielewskim więzionym w tutejszej twierdzy Wisłoujście już mówiliśmy. Po wybuchu Powstania podobny los spotkał dwu innych patriotów. Byli to: następny redaktor wymienionych gazet — Józef Chociszewski (przebywał w twierdzy od 14 sierpnia 1863 r. do roku 1865) oraz ks. Symforian Tomicki (również w latach 1863—65).<sup>6</sup> Ks. Tomickiego — wielkiego patriotę i demokratę (rodem z Konojadów, pow. Kościan) — Prusacy skazali na dwa lata

Twierdza w Wisłoujściu, gdzie m.in. więzieni byli powstańcy styczniowi



twierdzy gdańskiej za to, że w redagowanej przez siebie „Szkółce Niedzielnej”, w artykule o pługach i mieczach, zamieścił następujące zdanie: „Zamieńcie plugi wasze na miecze, a motyki wasze na kosy, gdyż Ojczyzna wolna to raj na ziemi”.

Po upadku Powstania, w wyniku procesu berlińskiego, z 1864 r., uwięziono w tej twierdzy kilku dalszych patriotów polskich. Byli to z Pomorza: Teodor Jackowski z Lipinek — powstańczy komisarz cywilny woj. pomorskiego (18 miesięcy twierdzy) i Edward Kalkstein z Jabłówka, który dokonywał zakupu broni i jej przerzutu na teren Powstania, m.in. 200 karabinów (1 rok twierdzy), a z Wielkopolski: Serafin Ulatowski i Julian Mittelstaedt (po 12 miesięcy twierdzy). W wyniku tego samego procesu umieszczono tu również na 12 miesięcy dr. Leona Martwella — wychowanka szkoły wojskowej w Cuneo we Włoszech (prawdziwe nazwisko Heilpern), syna kupca z Warszawy, emisariusza Komitetu Centralnego Powstania skierowanego na Pomorze.<sup>1</sup>

Ale nie tylko manifestacjami i więzieniem, patriotów polskich zaznaczyło się Powstanie Styczniowe w Gdańsku. Miasto to było wówczas ważnym ośrodkiem przemytu broni i wyposażenia dla wojsk powstańczych. Proceder ten nie należał do łatwych, gdyż Prusacy obsadzili swymi posterunkami nie tylko granicę z Rosją, lecz także brzegi Bałtyku, by nie dopuścić do transportu broni drogą morską oraz zapobiec przenikaniu ochotników z obcych państw do Powstania. A jednak przemyt ten dokonywał się, o czym tak pisze Andrzej Bukowski:

„Na dużą skalę był zorganizowany transport broni i wyposażenia. W Gdańsku Polak Jan Röhr, prokurent handlowy polskiego Domu Komisowego Makowski, Kendzior et Comp., b. organizator powstania na Litwie w 1846 roku i b. zesłaniec na Sybir, przyjmował transporty broni całymi statkami, przybywającymi do portu pod obcą flagą, m.in. z Anglii. Z Gdańska broń rozwożono w głąb kraju różnymi drogami, m.in. Wisłą lub okrężnie przez Królewiec, gdzie z organizacją powstańczą współdziałały: polska firma handlowa B. Chotomskiego i J. Koronowicza, sklep kupca Józefa Gościckiego oraz sklepy Żydów Johanna i Aronnsohna. Władze pruskie zorientowały się w dostawach drogą morską, zarządziły ścisłą kontrolę statków stojących w portach Gdańska i Królewca oraz parowców płynących w górę Wisły”.<sup>1</sup>

W związku z zastrzonymi kontrolami ze stro-

ny władz pruskich, a także carskich (m.in. agent carski śledził ruch towarowy na dworcu w Toruniu), do przemytu broni i wyposażenia wykorzystywano zwykle chłopskie wozy konne. Autor licznych prac naukowych o Pomorzu — ks. dr Władysław Łęga podaje w książce pt. *Ziemia Malborska*, że w okresie Powstania chłopci powiatu malborskiego jeździli do Gdańska ze zbożem, a po załadowaniu go na statek zabierali przekazaną przez jego załogę amunicję, którą ukrywali pod słomą i wieźli przez Wilczewo do Brodnicy.<sup>7</sup>

Później jednak wozy konne też podlegały coraz częstszym kontrolom. Np. w pobliżu Grudziądza, we wsi Sarniak, zatrzymano wóz wiozący fortepian z Gdańska do Zaskoczca. Okazało się, że był to fortepian „najnowszej konstrukcji”, gdyż zamiast strun zawierał... flinty, karabiny, pałasze itp.

O tym, jak wiele broni przechodziło do Powstania przez Gdańsk i Królewiec, mogą świadczyć dane dotyczące królewieckiej agentury powstańczej. Otóż, gdy naczelnikiem jej był Piotr Drzewiecki, od 1 sierpnia do końca grudnia 1863 r., dostarczyła ona na teren Litwy, woj. augustowskiego i częściowo woj. płockiego: 789 karabinów i sztucerów, 595 pałaszy, 322 pistolety, 211 karabinów kawaleryjskich, 26 rewolwerów i 140 grotołów do lanc.

Gdańszczanie brali też udział w walkach powstańczych. Byli to m.in.: Józef Klat — zginął pod Szycami w woj. płockim, Jan Lasch, czeladnik drukarski — aresztowany i wydany Prusakom w Mysłowicach, Leonard Przetak — wzięty do niewoli i zesłany do budowy kolei Moskwa — Orzeł (był tam jeszcze w 1866 r.) i Maciej Józef Zawadzki, felczer — walczył jako kosyńier i brał udział w wielu potyczkach. Poza tym mieszkańcy Gdańska składali ofiary pieniężne na rzecz Powstania. Tylko w ciągu 2 miesięcy (styczeń i luty 1864 r.) z powiatu gdańskiego zebrano na ten cel 192 talary.

Tak więc, mimo prześladowań ze strony Prusaków (m.in. zaaresztowali oni wymienionego Jana Röhra), pomoc Gdańska dla Powstania Styczniowego była dość pokaźna. Trwałym zażytkiem upamiętniającym martyrologię działaczy powstańczych jest dziś w Gdańsku wielokrotnie tu wspomniana twierdza Wisłoujście.

Warto jeszcze nadmienić, że niemiecka „Gazeta Gdańska” ujęła się za Polakami masakrowanymi przez władze Rosji carskiej w Warszawie. Potępiła ona te masakry jako hańbiące ludzkość i za-

apelowała do dziennikarzy państw obcych o udostępnienie swych kolumn dla publikowania skarg mieszkańców Warszawy. Informacje o tym podał „Nadwiślanin” w numerze z 28 stycznia 1863 r.

## Powstańcze echa w Sopocie

Poza Gdańskiem, powstańcze echa docierały również do podgdańskich miejscowości letniskowych, w tym do Oliwy i Spootu. Jeszcze przed wybuchem Powstania, w 1861 r. słynna katedra oliwska była miejscem patriotycznej manifestacji. Mianowicie, Hiacenty Jackowski — radca ziemski z Lipinek koło Starogardu Gd., podczas nabożeństwa w tym kościele, urządził zbiórkę pieniężną na rzecz niezamożnych Polaków. Z jego inicjatywy odśpiewano też chóralnie kilka pieśni patriotycznych. Uczestniczyli w tym wydarzeniu także polscy kuracjusze przebywający w Sopocie. Jackowskiego Prusacy nękali potem dochodzeniami.

W Sopocie głośno też było o Powstaniu. Latem do kurortu zjeżdżała się śmietanka towarzyska z zaboru pruskiego, a także z Królestwa Kongresowego. Prusacy podejrzewali, że wśród przybyłych w sierpniu 1863 r. są osoby sprzyjające powstańcom i kazali ich śledzić. Natomiast wieczorem 18 sierpnia 1864 r. doszło do publicznych wystąpień w Sopocie: w jednym z pawilonów kuracyjnych Polacy odśpiewali kilka pieśni patriotycznych. Prusacy uznali to za jawną prowokację, za „otwarte wystąpienie rewolucyjnego polonizmu”. Dlatego też zwiększyli oni posterunki policyjne, które nadzorowały pawilony i śledziły polskich kuracjuszy. Polecono też kontrolować przesyłki pocztowe i osoby przybywające z Wejherowa (miasto to widocznie uważano za ośrodek polskiej działalności konspiracyjnej).<sup>8</sup>

Z wybrzeżem morskim, w okolicach Sopotu, wiąże się też echa nieudanej wyprawy morskiej płk. Łapińskiego, która miała dostarczyć powstańcom broń i amunicję. Otóż wiosną 1863 r. płynęły z Anglii dwa statki — „Ward Jackson” i „Gipsej Queen” zawierające ten ładunek. Według informacji uzyskanych przez Prusaków, pierwszy z nich miał wyładować broń i amunicję w okolicach Kłajpedy i Połagi, a drugi w pobliżu Gdańska. W związku z tym rentmistrz dominialny w Sopocie otrzymał odpowiednią instrukcję w tej sprawie od landrata w Wejherowie (4 kwietnia 1863) i sztafetą wysłał w tej sprawie pisma do wójtów ówczesnych nadbrzeżnych wsi — Redłowa, Ka-

miennej Góry, Gdyni, Oksywiu, Mecheliniek i Rewy oraz do Karlikowa, Jelitkowa i Brzeźna. Polecono tym wójtom, „(...) by na brzeg morski dawali jak najpilniejsze baczenie i gdyby były usiłowania wyładowania na lądzie broni, natychmiast o tym donieśli”. Podobne polecenia wydały władze pruskie w Gdańsku.<sup>1</sup>

## W Kościerzynie, Obozinie, Buchwałdzie...

Poza Chełmnem, Gdańskiem i Sopotem, wiele innych miasteczek i wsi Pomorza wyróżniło się patriotyczną działalnością na rzecz Powstania. Dużą ofiarnością i gotowością do walki wykazała się Kościerzyna, stanowiąca wówczas kaszubskie centrum działalności społeczno-kulturalnej. Mieszkańcy tego miasta przekazywali pokaźne sumy jako pożyczkę dla rządu powstańczego. Niektórzy z nich przedarli się do oddziałów powstańczych. Natomiast Prusacy otoczyli specjalnym nadzorem policyjnym Towarzystwo Rolnicze dla Ziemi Kaszubskiej w Kościerzynie, posądzając je o sprzyjanie Powstaniu i udzielanie mu pomocy finansowej (w tym czasie, ze względu na nasiloną germanizację, pomorskie towarzystwa gospodarcze i kulturalne prowadziły jednocześnie patriotyczną działalność polonijną). Wiele też osób ze wsi w okolicach Kościerzyny poszło do Powstania lub składało ofiary na ten cel. Np. ze wsi Chwarzno uczestniczyli w Powstaniu: Leon, Emil i Eugeniusz Czarlińscy.

Powstanie wsparli też mieszkańcy wsi okolic Starogardu Gd. Np. dworek w Obozinie stanowił jeden z punktów oparcia dla ruchu powstańczego na Kociewiu. Dzierżawcą tutejszego majątku był wtedy Józef Łyskowski, u którego 11 kwietnia 1864 r. odbyła się ścisła rewizja w poszukiwaniu broni i powstańców. Dworek ten ocalał. W Lipinkach Szlacheckich mieszkał Teodor Jackowski (syn wymienionego Hiacenta), który współpracował z Komitetem Centralnym, a później — z Rządem Narodowym (m.in. odbywał podróże zagraniczne w sprawie pomocy dla Powstania i był pomocnikiem komisarza rządowego w Płockiem). Edward Kalkstein z Jabłówka, pośrednik w zakupach i przerzucie broni, utworzył firmę w Działdowie w celu ułatwienia tych działań.

We wsi Buchwałd na Powiślu (okolice Sztumu) mieszkała patriotyczna rodzina Donimirskich, zasłużona dla Polski w okresie Powstania Styczniowego (a później także podczas Plebiscytu w 1920 r.). Otóż Teodor Donimirski (1805—1884)



Leśniczówka w Sulęcynie na Pojezierzu Kaszubskim. Ksiądz z tej wsi, A. Marański był więziony za popieranie Powstania

uczęszczał do słynnego gimnazjum w Chełmnie, gdzie należał do tajnego kółka filomatów. Był prześladowany przez Prusaków za pomoc materialną udzielaną powstańcom. W latach 1867—1871, z ramienia ludności polskiej był posłem do parlamentu pruskiego. Korespondował on z J. I. Kraszewskim oraz gościł u siebie Jana Matejkę, a ponadto miał duże zasługi jako organizator i działacz polskich towarzystw gospodarczych i naukowych. W Powstaniu brali udział synowie tego wybitnego patrioty. M.in. Antoni Donimirski (1846—1912) który też kształcił się w Chełmnie i należał do tamtejszych filomatów. Po upadku Powstania był również posłem do parlamentu pruskiego. Zmarł w Berlinie, a pochowany jest w Warszawie. W 1880 r. zaopiekował się on młodym Paderewskim urządzając mu koncert w Toruniu. Drugi syn Edward Donimirski (1844—1907), również wychowanek Chełmna, biorąc udział w Powstaniu został ciężko ranny pod Łęczycą. Kandydował później także do parlamentu pruskiego. Trzeci syn, także związany z Chełmnem Henryk Donimirski (1844—1918), brał udział w Powstaniu i też był później posłem do sejmu niemieckiego.<sup>10</sup> O zasługach tej rodziny dla Polski świadczy fakt, że Tadeusz Oracki w swym *Słowniku biograficznym Warmii, Mazur i Powiśla* wymienia aż 18 Donimirskich, w tym 7 kobiet!

O poparciu mieszkańców Powiśla dla walki

wyzwoleńczej w zaborze rosyjskim świadczy fakt, że jeszcze przed wybuchem Powstania — od marca do maja 1861 r. urządzano, m.in. w Sztumie, manifestacje patriotyczno-religijne na znak solidarności z prześladowaną ludnością Warszawy. Natomiast po upadku Powstania, prócz już wymienionych, w 1864 r. Prusacy aresztowali: ziemianina — Kalksteina z Mikołajek Pom., nauczyciela Grzeszkowskiego z Trzciany i tutejszego sołtysa Gromke (przeprowadzono też u nich rewizje).<sup>9</sup>

### Rozmiary pomocy Pomorza dla Powstania

„(...) Jak przez wiele innych polskich domów, przepływała i przez Brzeźno fala powstańców (...) Trzeba było ich żywić, odziać nie raz, ukrywać przede wszystkim i wysyłać dalej nocami, aby przyjmować nowe zastępy. W każdym dworze sztyto wtedy bieliznę, przygotowywano szarpie i bandażę, gromadzono zapasy żywności (...) Ładowne wozy z takim transportem wysyłano z jednej wsi do drugiej, należało nie raz zatrzymać i ukryć ich zawartość aż do dalszego rozporządzenia. Wszystko to spełniała z największym poświęceniem zaledwie osiemnastoletnia kobieta (...)”<sup>11</sup>

Była nią Antonina Radkiewiczowa z Brzeźna w pow. świeckim. Praca jej wymagała szczególnej odwagi, gdyż mąż jej Ignacy Radkiewicz przebywał w tym czasie w berlińskim więzieniu

— w twierdzy Moabit. Jest to jeden z wielu przykładów.

O rozmiarach tej pomocy świadczyć może wielkość podatku płaconego na rzecz Powstania. Otóż w październiku 1862 r., kiedy to Komitet Centralny (rząd powstańczy) rozpiisał podatek narodowy na rzecz przyszłego Powstania (pół procent od majątku nieruchomego lub 5 procent od dochodu), Pomorze zapłaciło go jeszcze przed styczniem 1863 r. i to za dwa lata z góry. Dalej, gdy w kwietniu 1863 r. Rząd Narodowy zaapelował o zapłacenie z góry pięcioletniego podatku dochodowego, to większą jego część zebrano na Pomorzu już do czerwca tego roku. Następnie, gdy Wydział Wykonawczy zaboru pruskiego ustalił w grudniu 1863 r. dodatkowy podatek czteroletni, Pomorze wpłaciło go w ciągu pierwszego półrocza tego roku. Splota podatku następowała tu szybciej niż w Księstwie Poznańskim, Galicji i w Królestwie Kongresowym. W drugiej połowie 1863 r. podatek ten płaciło 56 ofiarodawców Pomorza, w tym najwięcej w powiatach: chojnickim (15), starogardzkim (12) i świeckim (10). Poza tym, w innych powiatach płacono na cele Powstania dobrowolne składki.

Tylko w styczniu i lutym 1864 r. zebrano na Pomorzu kwotę 3 164 talarów. Z zebranych podatków (wymienionych i innych) oraz innych ofiar, województwo pomorskie wydatkowało od 27 lipca do 31 grudnia 1863 r. na zakup broni i innego sprzętu sumę ok. 19 500 talarów. Za pieniądze te zakupiono broń i amunicję (15 000 tal.) konie (4 234 tal.), umundurowanie i zaopatrzenie (106 tal.) oraz opłacono koszty podróży (217 tal.).

Drugą miarą pomocy może być bezpośrednie uczestnictwo Pomorzan w Powstaniu. W walkach powstańczych i innych pracach bezpośrednich na rzecz Powstania wzięło udział, według opracowanych wykazów nazwisk, 425 osób z 17 powiatów Pomorza.<sup>1</sup> Najwięcej osób pochodziło z powiatów: chełmińskiego (59), brodnickiego (47), wąbrzeskiego (46), toruńskiego (31), chojnickiego (29), starogardzkiego (27), lubawskiego (27) i kościerskiego (21).

Jeżeli chodzi o grupy zwarte z Pomorza to pierwszą z nich poprowadził do Powstania kpt. Szermentowski — emigrant z 1831 r. W dniu 24 kwietnia 1863 r. przekroczył on granicę pruską pod Tobólką i wszedł w powiat lipnowski. Po zatakowaniu przez przeważające wojska carskie został rozbity. Drugą wyprawę zorganizował

w 1864 r. pułkownik Edmund Callier (wcześniej — w bitwie 31 marca 1863 r., — był on trzykrotnie ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej, z której uciekł do zaboru pruskiego). Rząd powstańczy powołał go na naczelnego dowódcę wyprawy powstańców z Pomorza w Płockie. Miała się ona składać z czterech oddziałów liczących ok. 1200 ludzi. Ochotników podzielił na trzy oddziały liczące po ok. 300 osób i w końcu marca 1864 r. próbował przekroczyć z nimi granicę. Dowódcą pierwszego oddziału był Piotr Czarny (Czarliński), drugiego — Olszewski, a trzecim kierował bezpośrednio plk Callier. Dwa pierwsze przedarły się przez granicę, trzeci został rozbity, a jego dowódca aresztowany. Prusacy powiadomili Rosjan o miejscu przeprawy pozostałych oddziałów, które też zostały rozbite. Jeden z nich składał się z chłopów kaszubskich z okolic Gdańska.<sup>7</sup>

O tym, że Pomorzanie szli z pomocą Powstaniu nie gołymi rękami, świadczy meldunek o ich uzbrojeniu. Otóż naczelnik cywilny woj. chełmińskiego Czarliński poinformował w raporcie z 1 marca 1864 r., że ma gotowych do wymarszu ok. 900 ludzi i następujące uzbrojenie:

Karabinów francuskich z bagnetami	624
Sztucerów z bagnetami	88
Dubeltówek	32
Karabinków	138
Pistoletów	150
Pałaszy	167
Ładunków	25 000
Ładownic	900
Kulbak	110
Kapiszonów przeszło	100 000
Butów	650 <sup>1</sup>

Wreszcie indywidualnie zgłaszali się do Powstania mieszkańcy różnych części Pomorza. Np. ze wsi Rajkowy koło Pelplina przedarło się do Powstania 3 ochotników: bracia Dąbrowscy (ranni w Powstaniu, przebywali trzy i pół roku na Sybirze) oraz syn chłopski Bernard Górski (uczeń gimnazjum w Pelplinie, ranny w Powstaniu przebywał 3 lata na Sybirze). Z Pelplina poszedł do Powstania Karol Larysz (uczeń gimnazjum w Chełmnie), a z Gniewa — Ludwik Wolski (ekonom, aresztowany w Mysłowicach i wydany Prusakom). Natomiast z Nowego nad Wisłą przystąpił do Powstania piwowar — Konrad Widring (po aresztowaniu wydany Prusakom). W pobliżu Nowego odbywały się ćwiczenia



powstańców z okolic Pelplina, a między Nowym i Opaleniem znajdowały się miejsca przepraw powstańców przez Wisłę.

### Zemsta Prusaków

Władze niemieckie od samego początku były wrogo ustosunkowane do powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim. Zdawały sobie one dobrze sprawę z tego, że w przypadku zwycięstwa Polaków, będą oni dążyć także do odzyskania Wielkopolski, Pomorza i innych regionów okupowanych przez Prusaków. Dlatego też zaraz po wybuchu Powstania zawarły tajny układ z Rosją, którego celem było przeciwdziałanie udzielaniu jakiegokolwiek pomocy Powstaniu ze strony Polaków z zaboru pruskiego.

Zamiary Prusaków nie powiodły się jednak. Odbywała się w zaborze pruskim usilna agitacja na rzecz Powstania, organizowano pomoc na ten cel oraz werbowano ochotników do oddziałów powstańczych. Działo się tak mimo utrudnień i prześladowań ze strony władz pruskich. W związku z manifestacjami patriotyczno-religijnymi, pierwszych rewizji i aresztowań dokonywali oni już w listopadzie i grudniu 1862 r. Natomiast na dużą skalę licznych rewizji i aresztowań dokonali w lutym 1863 r. A oto, co mówi na ten temat dziejopis:

„(...) Niektóre domy zrewidowano po kilka razy. W samej Brodnicy, liczącej niespełna 4000 mieszkańców, w ciągu kilku dni przeprowadzono około dwudziestu rewizji. Uwięziono także w powiecie siła osób bądź obywateli miejskich, bądź wiejskich, bądź wychodźców — i to zwykle pod najbłahszymi pozorami (...) Całym ich przewinieniem, iż oddawali broń domową (!) wybierającym

się do Polski. Wychodźców bądź z Francji lub z Kongresówki przybyłych, bądź od dawniejszych czasów u nas przebywających siedzi w więzieniach brodnickich około trzydziestu (...)”<sup>1</sup>

Podobnie było i w innych powiatach. W drugiej połowie 1863 r. fala rewizji opadła, ale wzmożono ją jeszcze bardziej wiosną 1864 r. Prusacy dokonali rewizji prawie w każdym dworze polskim oraz prawie we wszystkich wioskach. Często bito Polaków, by wymusić na nich przyznanie się do przechowywania broni. Np. kowala Sobocińskiego z Rybna koło Lidzbarka Welskiego tak bito w drodze do aresztu, że skończył osierociwszy ośmiorgo dzieci. W sumie, jeżeli władze niemieckie w 1862 r. przeprowadziły na Pomorzu 5 rewizji, to w 1863 r. dokonały 43 rewizji i 35 aresztowań, a w 1864 r. aż 68 rewizji i 118 aresztowań.

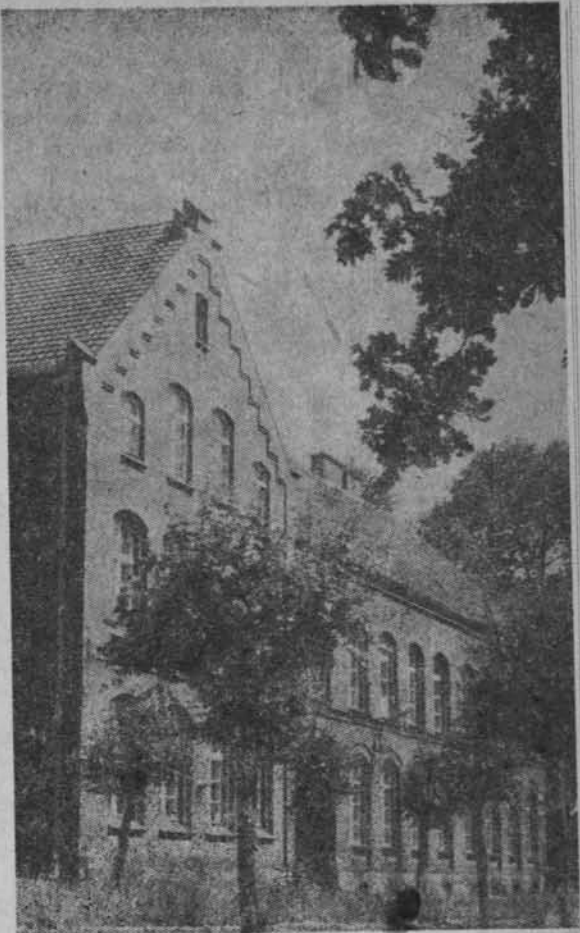
Na temat jednej z takich rewizji przeprowadzonych we wsi Piaseczno koło Gniewa nad Wisłą, tak napisano w „Nadwiślaninie”: „Pobliska okolica Gniewu jakoś stała się polubioną. Nie upłynie albowiem dzień, w którym by wojsko lub żandarmi naszych włóścian lub kmiotków nie odwiedzali, śledząc za jakimiś powstańcami. Także we wtorek 19 kwietnia 1864 r. po południu odbyła się niespodzianie najściślejsza rewizja przez komendę składającą się z dwudziestu żołnierzy, żandarma i egzekutora na czele (...) Rewizji dokonano wówczas m.in. u Juliusza Kraziewicza we wsi Tymawa koło Piaseczna, rolnika-dzierżawcy szanowanego przez gospodarzy polskich i niemieckich (założyciela pierwszego w Polsce kółka rolniczego). Otóż (...) nie tylko w domu mieszkalnym i w nim we wszystkich zakątkach, w stajniach, na podwórzu, ale nawet w życie w stodole leżącym 20 stóp wysokości,

które do cna przerzucono, za czymś(!) z największą gorliwością szukano, ale na próżno, boć nic nie znaleziono(...)"

Na Pomorzu lewobrzeżnym najwięcej rewizji i aresztowań dokonano w powiecie starogardzkim (14), tucholskim (8), chojnickim i kartuzkim (po 6). Natomiast na Pomorzu prawobrzeżnym dotyczyły one głównie powiatów: chełmińskiego (48), toruńskiego (22), wąbrzeskiego (34) i brodnickiego (32). W wyniku tych aresztowań zapełniły się więzienia Pomorza. W chełmińskim więzieniu nawet zabrakło miejsca, więc wynajęto w mieście kwatery prywatne dla więźniów. Patriotów polskich więziono wtedy głównie w Brodnicy, Lubawie, Toruniu, Grudziądzu, Gdańsku, Świeciu, Chojnicach, Starogardzie Gd. i Kościerzynie.

Kulminacją pruskiej zemsty było osadzenie 11 najwybitniejszych, związanych z Powstaniem, Pomorzan w więzieniu Hausvoistei oraz Moabit w Berlinie. Wytoczono im proces, który trwał od 7 lipca do końca grudnia 1864 r. Oskarżeni zostali: M. Borowski — ziemianin z Czarlina (pow. Kartuzy), J. P. Tokarski — ziemianin z Wygody (pow. Kartuzy), A. Marański — proboszcz z Suleczyna (pow. Kartuzy), T. Jackowski — ziemianin z Lipinek (pow. Starogard Gd.), E. Kalkstein — ziemianin z Jabłówka (pow. Starogard Gd.), J. Röhr — komisarz handlowy z Gdańska, Z. Działowski — student z Mgowa (pow. Wąbrzeźno), N. Sulerzyski — ziemianin z Piątkowa (pow. Wąbrzeźno), J. Iłowiecki — dzierżawca z Ryńska (pow. Wąbrzeźno), J. Seyfried — kupiec z Jaguszowic (pow. Brodnica) i L. Różycki — student z Zajączkowa (pow. Lubawa). Na liście tej znaleźli się również dr K. Szulc — inicjator i współtwórca Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, W. Kętrzyński — student uniwersytetu królewskiego (późniejszy historyk i dyrektor Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie) oraz kupcy z Królweca: J. Gościcki, J. N. Koronowicz, B. Chotomski i F. W. Johannsohn. Umieszczono na niej też ludzi, którzy przybyli na Pomorze i działali tu z ramienia Rządu Narodowego. Byli to: J. Łukaszewski, E. Callier i L. Martwell.

Pruski prokurator żądał wysokich kar, np. — zaocznie — kary śmierci dla J. Łukaszewskiego, E. Calliera i J. Seyfrieda. Ze względu na to jednak, że nikomu z oskarżonych nie udało się udowodnić „zdrady stanu”, ogłoszony wyrok był stosunkowo łagodny. Jackowski skazany został na 18 miesięcy



Liceum Ogólnokształcące w Czersku w Borach Tucholskich, którego mieszkańcy poparli Powstanie Styczniowe. W Liceum mieści się Izba Pamięci Powstania Listopadowego (Czersk był na szlaku uchodźczym powstańców 1830—1831 r.)

więzienia, a kary po 12 miesięcy więzienia otrzymali: Kalkstein, Sulerzyski, Kętrzyński, Szulc, Callier, Martwell, Chotomski i Koronowicz. Pozostałych uniewinniono. Karę śmierci utrzymano w stosunku do tych, którzy schronili się za granicą — Seyfrieda, Różyckiego i Łukaszewskiego.

### Pomorskie echa sympatii rosyjskich demokratów

Zasługą pomorskiej prasy polskiej jest także to, że potrafiła ona odróżnić carat od narodu rosyjskiego. Dla przykładu — w okresie przed Powstaniem Styczniowym i w czasie jego trwania odnotowywano na jego łamach tendencje demo-

kratyczne w Rosji. W chełmińskim „Nadwiślaniu” pojawiało się nazwisko wybitnego demokrata rosyjskiego — Aleksandra Hercena oraz przedruki z wydawanego przez niego w Londynie czasopisma „Kołokoł” (Dzwon). „Nadwiślanin” opublikował też fragmenty listu Hercena do Garibaldiego z 1861 r., w którym pisał on m.in.: „Obecne wypadki wymagają zupełnej niepodległości Polski bez ograniczeń, zupełnej i bezwarunkowej niezawisłości od Rosji i Niemców”. Natomiast po wybuchu Powstania „Nadwiślanin” przedrukował fragment następującej wypowiedzi Hercena („Kołokoł” z 1 lutego 1863 r.): „(...) To powstanie wszyscy przewidywali, ono nie mogło nie nastąpić przy tak bezprzykładnym poborze policyjnym; uprzedzaliśmy o nim i my, i wiele innych organów. Byli także ludzie, co przestrzegali W. Księcia i cara. Nie chciano uniknąć powstania. Wolano krew przelewać (...) Bracia Polacy! Czy poginięcie w gęstych waszych lasach Mickiewiczowskich, czy wrócićcie wolni do swobodnej Warszawy — świat nie może wam odmówić swego podziwienia! Czy zaczynacie nową erę niepodległości i rozwoju, czy bezprzykładną walką ukończycie wasz żywot — na wieki — wy jesteście wielkimi! W was błogosławiony Wasz naród! On w swoim cierniowym wieńcu szczyścić się może swoimi synami. (...) Chwała wam!”

Wypowiedzi tego rodzaju „Nadwiślanin” opublikował sporo. Nadsyłali je korespondenci gazety oraz pochodziły one z przedruków, np. z „Dziennika Poznańskiego”. Prusacy konfiskowali niektóre numery „Nadwiślanina” zawierające przedruki z „Kołokoła”. Np. skonfiskowany został numer chełmińskiej gazety z 21 sierpnia 1863 r. za opublikowanie protestu Hercena przeciwko okrucieństwom wojsk carskich w Królestwie Polskim. Natomiast udało się „Nadwiślaninowi” opublikować i rozpowszechnić interesującą i bardzo ważną *Pieśń ludu rosyjskiego*, kolportowaną przed wybuchem Powstania Styczniowego w wojsku rosyjskim. Stanowiła ona parafrazę powszechnie śpiewanej wówczas w Polsce w kościołach i poza nimi, pieśni religijno-patriotycznej p.t. *Boże coś Polskę...* A oto jej tekst:

*Boże, coś Rosję przez tak długie wieki  
Trzymał w ciemności na hańbę ludzkości,  
Coś jej odmawiał dotąd swej opieki,  
Robiąc narzędziem tyraństwa i złości —*

*Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Lud nasz nieszczęsny racz oświecić, Panie!*

*Ty, coś niedawno inkłęty jej spodłentem  
Zesłał nam mężów, co światła promienie  
Rzucili na świat i wolności technieniem  
Przygotowali z kajdan wyzwolenie —*

*Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Pestłów, Hercenów daj nam więcej, Panie!  
(...) O Polsko, Polsko, za twoje cierpienia,  
Którymi dręczy rząd dzikiej srogości,  
Lud ruski prosi twego przebaczenia,  
Boś ty jest dźwignią i jego wolności! —*

*Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Z carskich służalców oczyść Rosję, Panie!  
Niech krew męczeńska, którąśmy przelali  
W minach Sybiru obok Polski synów,  
Wzajemną niechęć serc naszych wydali,  
Połączy dłonie do chwalebnych czynów! —  
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Do walk za wolność powołaj nas, Panie!  
Pieśń ta wydrukowana została w 39 numerze „Nadwiślanina” z 1863 r.*

Publikowanie w prasie pomorskiej tekstów stanowiących wyraz solidarności demokratów rosyjskich z Powstaniem Styczniowym miało bardzo duże znaczenie dla rozwoju akcji niesienia pomocy z Pomorza walczącym powstańcom. Mieszkańcy tego regionu, zachęcani międzynarodowym poparciem sprawy Powstania, tym chętniej udzielali mu pomocy.

(Zdjęcia autora)

PS. 120 rocznicę Powstania Styczniowego uczczono na Pomorzu wieloma imprezami. Inauguracją obchodów była wystawa *1863 — Powstanie Styczniowe* — czerwiec—lipiec 1984 r., Starogard Gd. Zorganizowały ją: Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gd. oraz Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy — Oddział Pomorski w Gdańsku. Z tej okazji wydano prospekt, autorstwa działacza tego stowarzyszenia (także żołnierza obrony Warszawy w 1939 r.) — Wacława Podberskiego. Natomiast Komisja Krajoznawcza ZW PTTK oraz Klub PTTK „Gościniec” w Gdańsku zaprosiły na odczyt pt. *Śladami Powstania Styczniowego na Pomorzu*.

Bardzo istotne, międzywojewódzkie seminarium krajoznawcze na ten temat odbyło się w Chełmnie nad Wisłą. Zorganizowały je 13 listopada 1983 r. komisje krajoznawcze ZW PTTK w Gdańsku, Toruniu i Bydgoszczy oraz Muzeum Ziemi Chełmińskiej i Oddział PTTK w Chełmnie nad Wisłą. Wygłoszono tam prelekcję na temat pomocy

Pomorzan dla Powstania. Komisja Krajoznawcza ZW PTTK w Gdańsku zgłosiła tam też inicjatywę utworzenia Izby Pamięci Powstania Styczniowego w Chełmnie oraz wystąpiła z apelem o przekazywanie darów społecznych dla tej placówki. Pierwsze z tych darów zaprezentowane zostały na małej wystawie urządzonej podczas seminarium; stanowią one zaczątek działu Powstania Styczniowego Muzeum Ziemi Chełmińskiej. Dary pochodziły m.in. od: Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy, Biblioteki Gdańskiej PAN, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku, Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gd., Muzeum Mazowieckiego w Płocku, Wacława

Podbereskiego z Gdańska oraz Komisji Krajoznawczej ZW PTTK w Gdańsku, Toruniu i Bydgoszczy.

Materiały na temat udziału Pomorzan w Powstaniu Styczniowym opublikowane zostały także w kwartalniku PTTK województw północnych „Jantarowe Szlaki” (numery: 1/187 i 3/189). Rocznicowe obchody spopularyzowały również miejsca i zabytki regionu, związane z Powstaniem Styczniowym. Dotyczy to zwłaszcza Chełmna nad Wisłą, w którym odtąd odbywać się będzie doroczne spotkanie krajoznawców poświęcone tej tematyce, jak również w celu sfinalizowania stałej ekspozycji powstaniowej w tutejszym muzeum.

## PRZYPISY

- 1 Andrzej Bukowski, *Pomorze Gdańskie w Powstaniu Styczniowym*, Gdańsk 1964
- 2 Melchior Wańkowicz, *Walczący gryf*, Warszawa 1963
- 3 *Chełmno*. Przewodnik, Gdynia 1967
- 4 Jerzy Kałdowski, Ignacy Danielewski, „Jantarowe Szlaki”, nr 3/189/, Gdańsk 1983
- 5 Jerzy Głuszenia, *Dzieje Chełmna do 1939 r.*, „Jantarowe Szlaki”, nr 3/189/, Gdańsk 1983
- 6 Stefan Rafiński, *Tajne organizacje młodzieży gimnazjalnej w Chełmnie w latach zaboru*, „Jantarowe Szlaki”, nr 3/189/, Gdańsk 1983
- 7 Zofia Linowska, *Udział Pomorza w Powstaniu Styczniowym*, „Jantarowe Szlaki”, nr 1—2/51—52/, Gdańsk 1963
- 8 *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego*, Gdańsk 1978
- 9 W. Odyniec, R. Wapiński, K. Podolski, *Ziemia Sztumska*, Gdynia 1968
- 10 Tadeusz Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1983
- 11 Stefan Majchrowski, *Wincenty Pol*, Lublin 1982
- 12 Franciszek Mamuszka, Izabela Trojanowska, *Kościierzyna i ziemia kościerska*. Przewodnik, Gdańsk 1972

## INNE ŹRÓDŁA

- Andrzej Bukowski, *Udział Floriana Ceynowy w powstaniach 1846, 1848 i 1863 r.* Gdańsk 1960  
Irena Fabiani-Madeyska, *Odwiedziny Gdańska w XIX w.*, Gdańsk 1957  
*Godło, barwy i Hymn Rzeczypospolitej*, Warszawa 1963  
Edmund Hennig, *Powstanie Styczniowe na ziemi chełmińskiej*, „Jantarowe Szlaki”, nr 1/187/, Gdańsk 1983  
*Pomorscy patroni ulic Trójmiasta*, Gdańsk 1977  
J. Milewski, A. Mykaj, *Nowe nad Wisłą*, Gdańsk 1966  
*Materiały historyczno-ekonomiczne Kociewia*, Gdańsk 1963